

REDUTA

Nr. 50

Warszawa-Praga, dnia 1 grudnia 1945 r.

Rok II

„LECZ ZAKLINAM —

niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niesą oświaty kaganieci! —
(Słowacki)

OD REDAKCJI

Pięćdziesiąty, jubileuszowy numer naszego pisma idzie w polski świat podziemny. Reduta jest jedyną z pierwszych wydawnictw prasy konspiracyjnej, wskrzeszonej na nowo pod nową okupacją. Pierwszy numer wyszedł na jesieni ubiegłego roku, jako znak, że jesteśmy i że przetrwamy, a był to okres wyjątkowo ciężki, w którym okupant i jego „wyzwoleńcy“ usiłowali wprowadzić rozkład w zaskoczony terrorem i bezprawiem społeczeństwo. Na szczytach zaciętego oporu budowaliśmy wtedy naszą Redutę. Po krótkiej przerwie pismo powróciło znów do swej służby Sprawie. Idea jaka nam przyświeca jest zawsze ta sama — osiągnięcie pełnej i rzeczywistej niepodległości Kraju, wznowienie społeczeństwa i jednostki na drogach prawdziwej demokracji i swobód obywatelskich.

W czasach obecnych więcej może niż kiedykolwiek, prasa ze środka propagandy przekształca się niejako w samą broń, broń polityczną i społeczną. Spełnia zadanie równie odpowiedzialne jak najdalej wysunięta przeciw wrogowi placówka i jak mocna straż, która czuwa nad czystością narodowego ideału. Dlatego też pragniemy, by pismo nasze, wyrosłe z twardej partyzanckiej tradycji, było nie tylko rzetelnym informatorem i pewnym rzecznikiem opinii narodowej, lecz by stało się także łącznikiem „dobrej, polskiej nowiny“ między rzeszami naszych Czytelników, by zamieniło się w to więź, podtrzymującą nas wszystkich w okresie prześladowania wolnego słowa i wolańgo czynu.

Nic pod słońcem doskonałym nie jest, więc nie możemy zadowolić wszystkich życzeń naszych odbiorców, nie wszystko da się pomieścić w szczupłych, siłą rzeczy, ramach naszego piśmka. Trudna, zmudna i niebezpieczna jest praca zarówno redakcji jak i pracowników technicznych. Uciążliwy i ryzykowny w warunkach konspiracyjnych bywa każdy kolportaż. Nie dysponujemy ani takimi środkami, ani możliwościami, jakie posiada wolna prasa. I tym się bardzo wiele tłumaczy. Jeżeli jednak ten lub ów artykuł rozjaśni Czytelnikowi jakie wątpliwości, albo go pokrzepił na duchu, to już to jest dla nas największą satysfakcją moralną i dowodem potrzeby istnienia wydawnictwa.

Na tym więc miejscu dziękujemy naszym Czytelnikom tak za wszelkie krytyczne uwagi, jak i za słowa uznania, które docierają do nas drogą

pośrednią. Dziękujemy tym, którzy wspomagają nasz fundusz, lub w ten czy inny sposób pomagają ofiarnie. Dziękujemy tym, którzy potrafią umiejętnie i celowo rozpowszechniać naszą prasę, tak, że pojedyncze numery maożą się w nieskończoność, obsługując dziesiątki innych czytelników. Dziękujemy temu zacnemu Gospodarzowi, który ma ambicję i chce zadać sobie tyle trudu, że wie iż jego egzemplarz Reduty jest czytany przez stu innych gospodarzy. Dziękujemy Młodzieży za jej żywe zainteresowanie się piśmie. Dziękujemy Żołnierzowi obecnego wojska, który nie wstydził się też na sam widok tajnej gazetki...

Wysyłając więc jubileuszowy numer Reduty do Waszych pewnych i zaufanych rąk, kochani Czytelnicy, życzymy Wam i życzymy sobie — przetrwania i osiągnięcia wspólnego celu — Wolnej, niezależnej od nikogo, prócz Boga, Ojczyzny!

Z E C E R Z Y

Z łoskotem lśniących maszyn, w płachtach ociekłych farbą,
Rodzi się „wolne słowo” — czerwonych służalców znak.
Bezkoronnymi orłami wielkie afisze dziś płamią,
Przezysty wyraz: Ojczyzna, na którą czekasz od lat...

A u nas, w wypukłość liter wplątasz pośpieszny tekst.
Ozywiasz słowa szeptane, tak proste jak katechizmy
I oczom znużonym nocą, oczom zmęczonym do łez,
Jawi się ponad kastami, Orzełek z Wolnej Ojczyzny...

Ten z partyzanckich połówek, ten z matczynego ryngrafu,
W koronie piastowych kłosów, jak w wieńcu z chłop-
skich dożynek

I chłopcom „bez przydziału”, bez rodzinnego dachu,
Płonie srebrzystą gwiazdą wśród barwinkowych czełonek...

JAK PREMIER ANGIELSKI POJMUJE DEMOKRACJĘ?

W połowie września odbył się kongres angielskich związków zawodowych. Na tym kongresie wygłosił przemówienie obecny premier brytyjski Atlee. niektóre akcenty tej mowy są tak znamienne, że nie powinny przejsć bez echa w społeczeństwie polskim:

„Istnienie wielkich niezależnych ruchów takich, jak związki zawodowe, — stanowi ostoję demokracji. W naszym zrozumeniu demokracja to nie tylko rządy większości. Są to rządy większości z uwzględnieniem praw mniejszości. Bez tolerowania opinii warstw opozycyjnych nie ma demokracji.

Pamiętajmy, że żyjemy w nowym świecie. Dowodem tego jest rozwój nauki i wynalazek bomby atomowej.

Pamiętajmy, że jeśli nie uda się nam osiągnąć wyższego poczucia wspólnych interesów wszystkich narodów — może nastąpić zagłada ludzkości. Będziemy dążyli do tego, by zapewnić bezpieczeństwo

sienia działań wojennych na teren Polski i związanego z tym zagadnienia administracji na tym obszarze, alianci byli zmuszeni z powodu nieustępliwości Rosji i pod naciskiem wymogów strategicznych wyrazić po długich i trudnych pertraktacjach zgodę na rozwiązanie, którego dziś jesteśmy świadkami, z tym, że sprawy graniczne będą przedmiotem przyszłej konferencji pokojowej. Po konferencji krymskiej odbyła się konferencja w San Francisco. Bezpośrednio po przybyciu Mołotowa do USA był on dwukrotnie wezwany przez prez Trumana w sprawie wyjaśnienia przyczyn zwłoki w powołaniu tymczasowego rządu polskiego. Przyparty do muru zastąpił się brakiem odpowiedniej instrukcji swego rządu i prosił o odroczenie terminu odpowiedzi po czasie otrzymania jej. W konsekwencji oporu Rosji i z potrzeby strategicznej rząd polski został powołany przez ambasadorów USA, Anglii i Mołotowa, lecz przez ryzykowne zadeklarowanie w nim udziału Mikołajczyka, Kiernika, Thugutta i Stańczyka, oraz przez uznanie tego faktu przez sojuszników. Było to zdaje się ostatnie ustępstwo aliantów na rzecz Rosji. Po kapitulacji Niemiec doszło do konferencji w Poczdamie. W przededniu tej konferencji prasa sowiecka wylicza całą litanię kwestii, które miała ona rozstrzygnąć. Tymczasem przebieg jej został otoczony taką tajemnicą, że wywołało to niezadowolenie opinii publicznej świata. Treść oficjalnego komunikatu wydanego po jej zakończeniu była tak krótka, że nie trudno domyślić się jaka tam w czasie obrad panowała atmosfera. zgody. Tak w toku tej konferencji jak i po jej zakończeniu dowiedzieliśmy się że Japonia zwróciła się do Rosji z propozycją pośredniczenia między nią a aliantami, natomiast USA i Anglia bez udziału Rosji wystali do Japonii ultimatum kapitulacyjne. Ze Rosja wypowiedziała wojnę Japonii dopiero po ukończeniu pertraktacji z Chinami w sprawie sojuszu przyjaźni i wzajemnej pomocy po ujawnieniu skutków rzucenia bomby atomowej na m. Hiroszima. W końcu, że USA i Anglia zastrzegły wyłącznie dla siebie tajemnicę bomby atomowej, tego najskuteczniejszego środka robienia i utrzymania pokoju w świecie.

Dopiero po tego rodzaju zabezpieczeniu się i po kapitulacji Japonii przystąpiono do konferencji pokojowej w Londynie. I dopiero teraz zaczynają się uzewnętrzniać skutki dalekowzroczej polityki aliantów. A USA w szczególności. Miarodajne sowieckie czynniki rządowe zdają sobie sprawę z kształtowania się sytuacji międzynarodowej i zbliżania się terminu, w którym muszą być rozwiązane wszystkie zagadnienia, które z powodu swego charakteru i poważnej dotychczasowej różnicy, były odkładane do konferencji pokojowej, nie potrafiły ukryć swego zaniepokojenia w przededniu tej konferencji nawet w swaj prasie istniejącej dla otumanienia narodu sowieckiego. Z dotychczasowych komunikatów o przebiegu tej konferencji wynika, że idzie tam jak po grudzie, w dniu 5.10.45 r. członkowie rady ministrów USA, Anglii, Rosji, Chin i Francji zmuszeni byli przerwać swoje obrady i nie powziawszy żadnych uchwał, opuścili Londyn. Ten krótki, oficjalny komunikat z wyników pierwszej konferencji pokojowej zawiera w sobie treść może poważniejszą w skutkach niż przypuszcza każdy z nas. Nie dający się zaprzeczyć fakt ten jest niezbitym dowodem, ztwierdzającym że już podczas

pierwszej próby opracowywania zasad powojennej organizacji świata ujawniła się między aliantami a Rosją taka różnica poglądów, że dalsze dyskusje w tym kierunku okazały się prosto wręcz niemożliwe. Zaczynają się też ukazywać pierwsze zwiastuny bezkompromisowego nastawienia względem siebie polityki: demokracji i komunizmu, tak że problem ten może być rozwiązany tylko w drodze jaką pozostaje po wyczerpaniu środków pokojowych. Dziś aliantów stać już na to, by dopuścić raczej do przerwania konferencji z powodu nie możliwości dogadania się z partnerem i podania tego faktu do wiadomości publicznej — niż ustąpić, by dopuścić raczej do konfliktu — niż wyrazić zgodę na realizowanie polityki sowieckiej.

c. d. n.

NORMALIZACJA STOSUNKÓW WEWNĘTRZNYCH W POLSCE WYMAGA:

1. amnestii dla wszystkich więźniów politycznych i natychmiastowego ich zwolnienia,
2. amnestii dla wszystkich niepodległościowych działaczy Polski.

Z JEDNEJ KUPY

Polska Partia Robotnicza zaczęła wydawać gazetę dla wsi. Jest to tygodnik pod nazwą: „Chłopska droga”. Cena jego bardzo niska: 1 zł. Resztę dopłaca państwo z podatków i ze złodziejstwa dokonywanego na handlu chłopskim zbożem. Papier tej gazety doskonały — ien sam jaki ma inny sławny organ: „Wolność”, wydawany po polsku przez NKWD. — Widać obydwie te gazety biorą swój papier z jednej kupy. Treść też jest podobna. Nie jest to głos wsi — ale sprytny głos komuny do wsi. Wieś tylko może jedno wydawcom powiedzieć: Panowie, idźcie sobie swoją drogą i nie mówcie, że to droga „chłopska”. Nie nadużywajcie naszego imienia. Już my tam swoją drogę dobrze znamy. Na waszej możnaby jeszcze zbłądzić — bo zdaje się droga daleka... może aż do Moskwy, a może na Sybir. A tam podobno straszą duchy — wspomnienia tych 2 milionów chłopów rosyjskich, wymordowanych w latach 1925 — 30 za to, że nie wszędzie chcieli iść taką waszą „chłopską drogą”. Panowie, idźcie sami tą drogą. Bo chłop polski jest łagodny i nie zaskory do bitki. Ale jak mu już ktoś za bardzo na nagiętek nastąpi — to dalibóg nie wytrzyma; możecie wtedy poznać, co to prawdziwa „chłopska droga” i chłopska pięść.

Kwitujemy i dziękujemy: Nieznajomy — 1000 zł i 40 kg kaszy; na fundusz prasowy: B. F. M. — 200 zł; W. J., — 500 zł.

411/3619/02130